Nr. 1. **2 Czerwca 1889.** **Rok V.**

Wychodzi w każdą niedzielę podczas pory kąpielowej.

PRZEDPŁATA na cały sezon kąpielowy wynosi:
w Krynicy . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesyłką poczt. 2 „ 30 „
za granicą . . . . 2 „ 80 „

Numer pojedynczy w Krynicy kosztuje **12** ct.

W innych miejscach i zdrojowiskach krajowych **14** ct.

KRYNICA

PISMO

poświęcone balneologii i sprawom polskich zdrojowisk

Redaktor główny i wydawca: Dr. LEON KOPFF,
lekarz rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Przedpłatę frankowaną przyjmuje Administracya pisma **„Krynica“** w Krynicy, tudzież wszystkie urzęda pocztowe.

W Warszawie, Król. Polskiem i Rosyi, przyjmują przedpłatę wszystkie księgarnie.

INSERATY przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) po **6** centów.

Biuro Redakcyi i Administracyi w kancelaryi c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

KALENDARZ: **Czerwiec. 2 Niedziela.** 6 po W. Marcelego. 3 Poniedziałek. Erazma b. m. 4 Wtorek. Franciszka. 5 Środa. Bonifacego b. m. 6 Czwartek. Norberta b. w. 7 Piątek. Roberta opata. 8 Sobota. Medarda. — ☽ Pierwsza kwadra we Czwartek dnia 6 Czerwca o godz. 9 m. 21 wieczór. — Wschód słońca: 2/6: 3.56, 8/6: 3.53. Zachód słońca: 2/6: 7.59, 8/6: 8.3.

DRUSKIENIKI
ZDROJOWISKA WÓD SŁONYCH.

PODAŁ

Dr. W. Bujakowski,
lekarz zdrojowy, stale zamieszkujący w Druskienikach.

W północno-zachodniej części gub. Grodzieńskiej znajdują się Druskieniki, znane od dawna ze swych zdrojów mineralnych — jedna z najzdrowszych i najpiękniejszych miejscowości w naszym kraju.

Położone na prawym brzegu Niemna, przez całe lato ożywionego płynącemi po nim statkami, berlinkami, tratwami, przy wpadnięciu do niego Rotniczanki, pędzącej swe małe ale bystre wody w głębokiej kotlinie, pokrytej bujną roślinnością, otoczone lasami, rozrzucone po znacznej przestrzeni, składające się z ładnych willi i domów pośród ogrodów przedstawiają bardzo uroczy i malowniczy widok.

Druskieniki leżą na dwóch tarasach. Na niższej, wzniesionej 4 metry nad poziom rzeki, znajduje się park, a w nim źródła, łazienki, dom zdrojowy; na górnej zaś, 15 metrów wzniesionej nad poziom Niemna, leży miasteczko.

W roku 1884. pożar zniszczył do szczętu łazienki; na tem samem miejscu są wzniesione o wiele piękniejsze i wygodniej urządzone. Jest to budynek drewniany długi $60\frac{1}{2}$ sążni, szeroki $6\frac{1}{2}$ sążni; pokryty blachą. Wzdłuż całego budynku idzie korytarz piętrowy, po obu jego stronach urządzone są pokoje łazienne.

Cały zakład dzieli się na 3 oddziały.

Oddział I-szy składa się z 40 numerów, w których mieści się 65 wanien miedzianych pobielanych, z wanny parowej i z prysznica.

Oddział II-gi składa się z 42 numerów, w nich 55 wanien metalowych, oraz z wanny parowej i prysznica.

Oddział III-ci dla żołnierzy z 10 wannami.

Przed łazienkami na skwerze wybudowano w 1887 r. dom z obszerną, wysoką salą sklepioną dla gimnastyki i kilku pokojami dla leczących się massażem.

Dom zdrojowy z galeryą krytą, estradą dla muzyki, zawiera w sobie dużą salę do tańców, w której odbywają się także koncerta i teatr, bibliotekę i czytelnię gazet w językach: polskim, ruskim i francuskim, restauracyą i salę bilardową.

W miasteczku znajdują się: 270 domów, kościół, cerkiew, szpital dla biednych chrześcian, 2 szpitale dla biednych wyznania mojżeszowego, apteka, 2 składy apteczne, 2 hotele, kilka restauracyi, kilka piekarń, cukiernia, poczta i telegraf.

W parku ciągnącym się po nad samym brzegiem Niemna, i przechodzącym bezpośrednio w las sosnowy, znajduje się 19 źródeł wody mineralnej. Każde źródło ujęte w drewniane ocembrowanie i pokryte drewnianym dachem.

Prócz tego nad źródłami, służącemi do picia, urządzone są altany, takich jest 4: Nr. 1, 2, 3, 4. Wszystkie źródła, z których woda używa się do wanien, połączone są z sobą rurami: przez nie woda dostaje się do Nr. 17, służącego zarazem za rezerwoar.

Woda z tego rezerwoaru za pomocą ssąco-tłoczącej parowej maszyny podejmuje się do ogromnego naczynia, mającego formę beczki, ztamtąd jedną rurą zimna woda idzie do wanien, a drugą rurą spływa do 2 kotłów, zkąd ogrzana przechodzi do drugiej ogromnej beczki, a z niej już sprowadza się do wanien.

W Druskienikach istnieje od lat wielu stacya meteorologiczna, w której przez cały rok odbywają się ścisłe obserwacye. Tablice tu załączone, przedstawiają średnie dane za czas sezonowy w ostatnich 4 latach.

Średnia temperatura dzienna.

Rok	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
1884	12,6	16,8	19,4	15,5	13,6
1885	12,3	18,6	21,0	14,9	12,5
1886	13,6	16,8	18,2	17,6	13,5
1887	13,8	15,1	20,3	16,0	14,7

Średnie ciśnienie powietrza.

Rok	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
1884	751,5	748,9	752,2	753,6	756,7
1885	749,3	751,5	751,8	749,4	749,6
1886	752,1	748,6	749,4	751,2	753,4
1887	750,0	750,5	753,1	750,0	750,1

Średnia siła wiatrów 0—12.

Rok	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
1884	3,8	2,3	1,9	1,7	2,0
1885	3,9	3,7	2,0	2,6	2,9
1886	2,1	2,9	2,5	2,0	2,0
1887	1,6	2,4	1,4	2,2	2,1

Średnia wilgotność (w procentach).

Rok	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
1884	71,0	71,8	68,0	73,8	73,8
1885	69,2	64,5	73,8	73,8	81,8
1886	79,1	83,0	84,3	83,7	83,1
1887	80,8	84,2	74,8	87,0	80,4

Średni stan nieba.

Rok	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
1884	6,0	5,4	4,1	4,8	3,4
1885	6,4	5,1	6,8	7,2	7,5
1886	5,3	6,6	5,7	4,2	4,0
1887	5,7	6,5	4,7	6,5	6,8

Summa opadu (w milimetrach)

Rok	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
1884	46,9	83,0	46,2	24,3	10,4
1885	68,9	35,1	119,9	110,1	96,6
1886	60,1	15,0	80,8	42,9	16,2
1887	70,4	74,5	21,9	87,5	65,8

Śledząc za wynikami spostrzeżeń tutejszej stacyi meteorologicznej, i rozważając klimatyczne warunki miejscowości tutejszej, doszedłem do tego przekonania, że Druskieniki są nietylko ważne dla swych wód mineralnych, ale także należy je uważać, jako dobrą stacyę klimatyczną. Zdanie to opieram na następujących danych. Druskieniki leżą nad dwoma rzekami mającemi bieg bystry, brzegi i dno żwirowate, leżą na obszernej przestrzeni wyniosłej mającej spadek do Niemna, otoczone lasami sosnowymi, posiadają dużo roślinności, grunt piaskowy, prędko schnący, łatwo przepuszczalny, dostęp promieni słonecznych ze wszystkich stron swobodny, wiatry nieznaczne, temperatura powietrza łagodna, wahania w ciśnieniu barometrycznem niewielkie.

Choroby epidemiczne nigdy tu nie panowały.

Wodę Druskienicką piło bardzo wielu chorych, tu przybywających, od samego początku rozwoju Druskienik. W ostatnich jednak czasach, a właściwie od lat kilkunastu, użycie jej wewnętrzne zostało bardzo ograniczone, prawie zaniechane.

Chorych leczących się w Druskienikach, możemy podzielić na 2 kategorye: jedni przybywają z porady lekarskiej z przepisami wód zagranicznych, drudzy z własnej chęci wyczytawszy ogłoszenie o Druskienikach, lub z porady swych znajomych.

Jeśli choremu poleca się tutejszą wodę, początkowo słucha rady, idzie w określonej porze do źródeł. Znalazłszy tam jednakże mało osób pijących i to przeważnie z najbiedniejszej klasy, zraża się do tego stopnia, że po kilku dniach, a często już nazajutrz przychodzi do lekarza, prosząc o zamianę Druskienickiej wody na zagraniczną, dowodząc, że tutejsza woda widać małopomocna, jeśli prawie nikt jej nie pije, a każdy chodzi z butelką wody zagranicznej.

Mała tylko ilość chorych z pełną wiarą pije z tutejszych źródeł, a doznając dobrych skutków cieszy się, że mniejszym kosztem odzyskuje zdrowie. W ciągu sześciu lat, w których zalecałem wodę Druskienicką, doszedłem do przekonania, że, stosownie używana, zastępuje odpowiednie źródła zagraniczne, a nawet przewyższa je, ponieważ jest czerpaną wprost ze źródła. Wiemy zaś dobrze, ile przewożone wody tracą na swem działaniu.

Jeżeli więc natura obdarzyła nasz kraj wodami, które okazały się pomocnemi w wielu cierpieniach, powinniśmy korzystać z tego daru, i w odpowiednich przypadkach przekładać wody swoje nad zagraniczne.

Ażeby wykazać znaczenie i wartość wody Druskienickiej, przytoczę kilka danych z przeszłości, przypomnę skład chemiczny źródeł tutejszych, działanie głównych soli w nich

MONACO.

Rozmaite stacye klimatyczne, położone na Rivierze, mają swój odrębny charakter, polegający nie tylko na różnorodności krajobrazów, ale także na towarzystwie i ludziach, którzy, jakby ptaki wędrowne, przyjeżdżają spędzić zimę nad brzegami morza Śródziemnego. W Cannes bawi najwięcej Anglików, w San-Remo i Mentonie przeważają liczbą Niemcy, do Hyeres zjeżdża dużo mieszkańców Ameryki; za to w Nizzie i Monaco, spotkać można jakby naród kosmopolityczny. Pełno tam Anglików, Niemców, Polaków, Węgrów, Turków, Rosyan, murzynów, a trudnoby zliczyć ilość języków, jakie się tam słyszy. *Great attraction* Nizzy jest życie, przypominające Paryż, oraz wesołość i ciągłe zabawy, które mimowoli wciągają człowieka w swój wir; ale i Monaco sprowadza dziennie około 5 do 6 tysięcy pielgrzymów, lecz tylko dzięki grze w ruletę i „*trente et quarente*“, która się prowadzi w kasynie w Monte-Carlo. Prawie każdy, przybywający na Rivierę, czuje się jakby w obowiązku złożyć daninę na ołtarzu rulety, ku uciesze sukcesorów p. Blanca.

O tem też, tak „sławnem“ miejscu w Europie, chcę w dzisiejszym liście pomówić, bo mimo odrazy, jaką budzić musi Monaco, z powodu gry hazardownej, jest ono w stanie zachwycić turystę swojem cudnem położeniem, jako też i rozrywkami, jakie tam wciąż znaleźć można.

Państwo Monaco jest najmniejszem rozmiarami w całej Europie, a nawet i ta mała przestrzeń jest li tylko skałą. Pomimo tego liczy 5000 stałych mieszkańców. Terytoryum tego państwa przejeżdża się w przeciągu sześciu minut, poczem staje się u granic Francyi. To też Monaco znajduje się pod protektoratem tego mocarstwa, a w razie wojny, wojska francuskie mają prawo tam wkroczyć, a to wskutek umowy, zawartej w roku 1814. Kolej, telegrafy i poczta, są francuskie; wszelkie też urzędy nadaje Republika, podczas gdy panujący książę, ma tylko prawo mianować szambelanów i koniuszych swego dworu, oraz rozdawać ordery, których też jest w Monaco mnóstwo.

Obecnie, od r. 1856, panuje książe Karol III. Pochodzi on z rodziny ks. Grimaldich, o której zasługach wszyscy chyba wiedzą, jak również i o tem, że w XIV. stuleciu miała ważne w Europie stanowisko. Do 1848 r. w skład Monaco wchodziły także miasta Mentona i Roquerbrune, ale uciemiężane znacznemi podatkami, odłączyły się i weszły w roku

zawartych, porównam z zagranicznemi odpowiedniemi zdrojowiskami, i opierając się na własnem doświadczeniu, przedstawię choroby w jakich jest pomocną.

Druskieniki od samego początku istnienia, jako zakład wód mineralnych, zainteresowały lekarzy, chemików i w ogóle ludzi inteligentnych, którzy, przybywszy tutaj i znalazłszy ulgę w swych cierpieniach, starali się o podniesienie ich wartości i o rozpowszechnienie wiadomości o nich.

Od 1841 r. szczególniej, rok za rokiem po kilka dziełek o Druskienikach wychodziło. Z pomiędzy nich w danym razie najwięcej nas obchodzą spostrzeżenia Dr. Wolfganga i Dr. Pileckiego. Obaj oni całą swą działalność poświęcili Druskienikom. Obaj wprost z ław Uniwersytetu Wileńskiego przybyli pracować tutaj i na tem stanowisku wytrwali aż do końca życia swego: dr. Wolfgang lat 28 († 1864), dr. Pilecki lat 37 († 1879). Znani byli jako ludzie światli, wysoce uczciwi i sercem oddani dla dobra ogółu. Staraniom ich Druskieniki zawdzięczają swój rozgłos i uznanie. Na ich badaniach i wskazówkach możemy zupełnie polegać.

Dr. Wolfgang w roku 1841 wydał dziełko umiejętnie opracowane pod tytułem: „O wodach Druskienickich“ (Wilno str. 219). Znajdujemy w nim dokładny opis użycia wewnętrznego wody Druskienickiej i świetnych skutków jakie wywierała. Następne dziełko Wolfganga pisane było ze współudziałem J. I. Kraszewskiego w 1848 r. pod tytułem: Druskieniki, szkic literacko-lekarski (Wilno str. 186). Tu w drugiej części znajdujemy rozdział „o piciu wody mineralnej Druskienickiej na wiosnę i w zimie“, a także często wzmianki o tem, że wodę Druskienicką i w dalsze strony rozwożono.

J. I. Kraszewski przybył do Druskienik w 1874. roku jak sam mówi „w celu poratowania zdrowia“. Znalazłszy ulgę i pokrzepiony na siłach, podnosi wartość Druskienik w wspomnianem dziełku. Oburza się na to, że Druskieniki nie mają jeszcze należytego uznania. Nie mogę nie przytoczyć słów jego, tak jeszcze dzisiaj prawdziwych: „Pewien jestem, że do dziś dnia większa część zacnych moich współziomków, musi w głębi duszy wodę Druskienicką za coś arcybłahego uważać, dla tego tylko że ona nie wytryska o kilkaset mil dalej, że do niej tylko nad Niemen się jedzie“. A kilka wierszy dalej mówi: „już i mądrych nareszcie zwabiły Druskieniki, lekarzy, chemików i zcudzoziemczałych braci naszych, którzy uleczeni tutaj, zawsze przecie kiwają głową, mówiąc o zagranicznych wodach“.

Opisując Towarzystwo zjeżdżające się tutaj, J. I. Kraszewski wspomina o źródle, „z którego wszyscy piją“, jak od 5 do 9 zrana wszyscy od panów do prostaczków zgromadzili się u źródeł „krzywiąc się czasem na słono-gorzki napój“.

Dr. Pilecki w artykułach i broszurach, które rok rocznie drukiem ogłaszał, często przytacza spostrzeżenia nad użyciem wody Druskienickiej i skutecznem jej działaniem, uzupełniając podaniem wielu przypadków uleczonych (krótki zarys chemicznych własności i zbawiennej siły Druskienickich mineralnych wód, znajduje się także w sprawozdaniach balneologicznej komisyi krakowskiej i wielu innych).

Choroby w których tutejsze wody zalecano do picia, były: skrofuły, kołtun, zewnętrzne choroby skóry, cierpienia paralityczne, reumatyzm, artrytyzm, cierpienia wątroby i hemoroidalne, cierpienia nerwowe.

W tych cierpieniach dawano wodę Druskienicką do picia obok użycia kąpieli. Że jednakże wody do picia nie uważano za rzecz podrzędną, a za wielkiej wagi, widzimy tak z poszczególnych opisanych przez nich przypadków, jak również i z tego, że polecali wodę tę chorym odjeżdżającym do domów, aby tam dokończyli leczenia. Wiara zaś ich w wodę Druskienicką była ugruntowaną na ścisłych obserwacyach i wieloletniej praktyce.

Poznaliśmy tedy, że wewnętrzne użycie wody Druskienickiej było bardzo rozpowszechnione. Obejrzmy teraz źródła, rozpatrzmy jaki był wówczas skład ich chemiczny i porównajmy go z później dokonywanymi rozbiorami.

1860 w skład Francyi. Książe Monaco, niemający wielkiego prywatnego mienia i żadnych dochodów od mieszkańców Monaco, znalazł, jakby swego anioła opiekuńczego w osobie p. Blanca, który założył dom gry w Monte-Carlo, a w zamian obowiązał się, prócz rocznej renty, wypłacanej księciu, utrzymywać wojsko, drogi i w ogóle wszelkie wydatki księstwa, na rachunek domu gry przyjął. Całe państwo jest zupełnie nieurodzajnym kącikiem, składa się bowiem tylko ze stromych skał. Mieszkańcy tutejsi nie prowadzą też prawie żadnego handlu, żyjąc zarobkiem z dnia na dzień. Monaco jest jedynem państwem w Europie, gdzie mieszkańcy nie płacą ani franka podatku! Nie znają też ani komór celnych, ani służby wojskowej. Jedynym też w swoim rodzaju jest ów niewidomy panujący książę Karol, który, utrzymując swój dwór z prawdziwie królewską wspaniałością, nie posiada jednak żadnej cywilnej listy! Ale też znowu żaden monarcha nie miał tak sprytnego ministra finansów, jakim bezwątpienia był dla ks. Monaco antreprener Blanc.

Księstwo Monaco składa się z trzech odrębnych miasteczek: Monaco z rezydencyą księcia, Condamin z siedzibą kuracyuszów — i Monte-Carlo, odwiedzane przez chciwych wrażeń cudzoziemców. Nad całem tem lilipuciem państwem, dominuje zamek Grimaldich, sięgający odległej przeszłości, dziś jednak do niepoznania przebudowany. Posiada on bardzo wiele przepięknych sal, bogato udekorowanych i zawierających niezliczoną liczbę dzieł sztuki. Jest tam galerya obrazów, a pomiędzy innemi, jeden pędzla Vanterloo, przedstawiający królowę Maryę Leszczyńską. Przed zamkiem znajduje się wielki plac, na którym ustawione są armaty, w liczbie pięciu, niezdatne już do użytku, ale mimo to służące na pokaz w razie potrzeby... Strzeże ich żołnierz z marsową fizyonomją, a dla dokładności dodać muszę, że siłę zbrojną stanowi trzydziestu żołnierzy i policyantów! Gdy inne państwa w Europie wydają miljony na uzbrojenia, Monaco wcale o tem nie myśli i zadawalnia się ową dzielną trzydziestką żołnierzy!!

Zamek otoczony jest zewsząd przecudnym parkiem, obfitującym w najrzadsze rośliny i krzewy; to też cały półwysep Monaco tonie w kwiatach i zieleni, i czyni wrażenie koszyka kwiatów, położonego czarodziejską rączką nad brzegiem lazurowego morza Śródziemnego... Prócz zamku, godnemi widzenia w Monaco są kościoły i liczne klasztory, utrzymywane także z dochodów domu gry. Środkowe miasto księstwa Monaco, Condamina, spoczywa spokojnie nad samem morzem, otoczone drzewami pomarańczowemi i migdałowemi. Tu mieszczą się najprzedniejsze wille i hotele;

Źródeł służących do picia jest 4: Nr. 1, 2, 3 i 4. Źródła te urządzone są w kształcie studzien i pomieszczone w altankach. Woda z nich wydobywa się za pomocą ręcznych pomp.

Nr. 1 leży na samym brzegu Niemna, Nr. 2 znajduje się w małej kotlinie blisko Niemna, Nr. 3 i 4 leżą nieco dalej w parku.

Nr. 1 może dostarczyć na dobę 240 wiader wody
Nr. 2 „ „ „ 744 „ „
Nr. 3 „ „ „ 60 „ „
Nr. 4 „ „ „ 747 „ „

Woda świeżo zaczerpnięta jest przeźroczysta, bezbarwna, bez zapachu, smaku gorzko-słonego. W parę godzin mętnieje, a na na dnie naczynia tworzy się osad szarawy, składający się z organicznych pierwiastków, związków glinowych, węglanów alkalicznych, tlenku żelaza i śladów kwasu fosfornego.

Reakcya świeżej wody jest obojętną, po paru minutach zmienia się na słabo alkaliczną. Ciepłota średnia Nr. 1=11.8°C, Nr. 2=10,4°, Nr. 3=10,6°, Nr. 4=11,4°.

Nr. 1 i 2 głównie służyły i służą do picia. Oba te źródła były kilkakrotnie badane od czasów prof. Fonberga, który dokonał pierwszego rozbioru źródeł Druskienickich.

Wyniki jego badań są następujące:

Nr. 1.

Trzy litry wody przy + 13°R zawierały 2597,741 grm. czystej wody, 27,635 grm. części mineralnych, 0,400 grm. kwasu węglanego i powietrza.

Chlorku sodu	16,510	grm
„ potasu	0,008	„
„ wapnia	8,760	„
„ magnu	2,160	„
Gipsu	0,245	„
Węglanu wapnia	0,379	„
„ magnu	0,208	„
„ żelaza	0,006	„
Istoty wyciągowej	0,043	„
Razem	27,635	grm.

Nr. 2.

Trzy litry wody ciężaru gat. 1,0044 przy + 13°R zawierały 2978,775 grm. czystej wody i 16,571 grm. części mineralnych; 0,400 grm. kwasu węglanego i powietrza.

Chlorku sodu	11,576	grm.
„ potasu	0,002	„
„ wapnia	3,426	„
„ magnu	1,058	„
Gipsu	0,150	„
Węglanu wapnia	0,150	„
„ magnu	0,175	„
„ żelaza	0,003	„
Istoty wyciągowej	0,030	„
Razem	16,570	grm.

Ostatniego rozbioru dokonał Pawłow, laborant Petersburskiego uniwersytetu w 1881. roku. Ze źródeł do picia zbadano szczegółowo Nr. 1, 2, 3.

(Nr. 4 według rozbioru Palma, chemika Greifswaldskiego Uniw. jest najsłabszy i bardzo zbliżony do Nr. 3).

Rozbiór z r. 1881. Pawłowa, wyliczenia w gramach na litr wody:

Numera źródeł	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3
Ciężar gatunkowy	1,0091 przy 13,2° C	1,0092 przy 11,1° C	1,0052 przy 11° C.
Ilość części stałych w litrze	10,0923	9,9780	4,7237
Chloru	6,0274	5,9376	2,6868
Bromu	0,0109	0,0165	0,0087
Siarczanów bezwodnych	0,1039	0,0978	0,1091
Sodu	1,7392	1,7961	0,8699
Potasu	0.0242	0,0319	0,0057
Wapnia	1,5080	1,3981	0,7787
Magnu	0,7250	0,7147	0,1516
Krzemianów bezwodnych	0,0323	0,0299	0,0133
Tlenku żelaza	0,0061	0,0037	0,0010
Glinu	0,0101	0,0090	0,0069
Kwasu węglanego w związku	0,1164	0,1136	0,0803
Kwasu węglanego wolnego	250,7 k. ctm.	300,8 k. ctm.	143,9 k. ctm.
Tlenu w utlenionych ciałach org.	0,0491	0,0502	0,0315

tu mieszkają zwykle ludzie, szukający zdrowia w ciepłym klimacie południa; tu też koncentruje się główny ruch handlowy księstwa. Każda willa i zameczek są otoczone ogrodami, z których rozchodzi się upajająca woń fijołków i bzów: przed oczyma roztaczają się pyszne klomby i trawniki, artystycznie ułożone. Ale jak mało osób ogląda te prawdziwe cacka w swoim rodzaju! Każdy przyjezdny spieszy do kasyna w Monte-Carlo, gdzie go więcej zajmuje widok pieniędzy, niż te przepiękne dary natury w Condaminie.

Śliczną aleją palmową przechodzimy z Condamine do Monte-Carlo, które jest położone na stromej skale u podnóża gór, zwanych tu „Tête de chien“, z powodu podobieństwa swych form do psiej głowy. Niespełna lat temu trzydzieści, miejscowość ta była niezamieszkaną i mało komu znaną; przechodził tędy chyba jaki pasterz, powracając z gór ze swojemi stadami kóz... Dziś, jakby pod dotknięciem różczki czarodziejskiej, stroma skała zamieniła się w najpiękniejszy ogród, w pośród którego wznosi się dom gry, ze swemi dwoma wyniosłemi wieżycami, zdaleka czyniącemi wrażenie kościoła.

Kolej żelazna „Paris-Mediterranée“, od czasu wybudowania wspaniałego kasyna przez architekta paryskiego, pana Garnier, urządziła w Monte-Carlo stacyę, na której ruch jest bardzo znacznym. Z dworca prowadzą obszerne schody wprost do ogrodu kasyna; tamtędy też dążą tysiące pielgrzymów, że zaś mało kto z nich coś wygrywa, świadczy o tem najlepiej 18 miljonów franków czystego dochodu, jakie pozostały za rok zeszły w kieszeni administracyi kasyna. Ale też, mając tak znaczne dochody, sukcesorowie Blanca starają się rokrocznie o upiększenie okolic kasyna.

Ogród, wśród którego wznosi się kasyno, jest jedynym w swoim rodzaju. Pełno tu najrzadszych roślin, kwiatów i przecudnych trawników; klomby, tak eleganckie i starannie utrzymane, że mogą rywalizować śmiało z kwietnikami Wersalu i Schönbrunnu. Pyszne aleje palmowe nie mają sobie równych; wodotryski i gustowne altany, w różnych miejscach są porozrzucane, a w głębi ogrodu wzrok opiera się na ślicznym kościele, świeżo zbudowanym w stylu greckim. Pani Blanc wystawiła go swoim kosztem, snać, by oczyścić z win choć trochę duszę swego męża. Kościół ten wzniesiony został pod wezwaniem „Notre Dame“; niektórzy jednak dodają do tego końcówkę: „de la roulette.“ Rzeczywiście razi trochę taka bliskość kościoła i kasyna. (C. d. n.)

Wody Druskienickie były badane w roku 1837, 1867, 1871 i w 1881. Rozglądając się w tych analizach, spostrzegamy, że tylko Nr. 2 za każdym razem był rozbierany.

Nr. 2.

Wyliczenia w gramach na 1 litr wody	Fonberg 1837 r.	Bierkind i Casselman 1867 r.	Palm 1871 r.	Pawłow 1881 r.
Ciężar gatunkowy . .	1,0044 przy 13° R.	1,0069	nieoznaczony	1,0092 przy 11,1° C
Ilość części stałych w litrze .	5,324	7,6267	7,8310	9,9780
Chloru	3,336	3,8848	4,2988	5,9376
Sodu.	1,517	1,8100	1,5212	1,7960
Wapnia	0,446	0,7790	0,9201	1,3981
Magnu	0,106	0.2050	0,3103	0,7147
Kwasu siarczanego bezwodnego	0,029	0,0210	0,0377	0,0978
Kwasu węglanego w związku .	0,047	0 2220	nieoznaczony	0.1136

Z tej tablicy widzimy, że źródła nasze z biegiem czasu stają się bogatszemi w ilość stałych części. W przeciągu lat 44, licząc od pierwszego rozbioru do ostatniego, ilość stałych związków w litrze wody powiększyła się o 4,654 grm.

Jeśli tak jest, to wody Druskienickie mogły tylko zyskać na sile i działaniu.

Wody Druskienickie są bardzo zbliżone chemicznym składem i działaniem do następujących zagranicznych źródeł: Soden Nr. 1, Kissingen Rakoczy, Homburg-Luisenquelle, Adelheidsquelle. Stosując wodę Druskienicką w wielu razach, doszedłem do przekonania, że działanie jej udowodnione przez drów Wolfganga, Pileckiego i innych, okazuje się i teraz zbawiennem i korzystnem i że niepolecanie wody tej do wewnętrznego użycia jest zupełnie niesłusznem, i przynoszącem wielki uszczerbek chorym. Najwięcej stosowałem wodę Druskienicką w następujących chorobach:

1. W skrofułach, stosując we wszystkich formach zołzów wodę Druskienicką, otrzymywałem świetne rezultaty. Prawda, że leczenie niektórych form jak chorób stawów, kości, okostnej idzie wolno, że trzeba 2 i 3 razy powtarzać leczenie mineralne, ale przy wytrwałości chorzy dochodzą do zupełnego zdrowia.

2. W krzywicy. Woda Druskienicka, zawierając w sobie chlorek sodu, żelazo i wapno, okazała się bardzo skutecznym środkiem w tej chorobie. Dzieci prędko odzyskiwały wygląd zdrowy, trawienie dochodziło do normalnego stanu, przybierały na wadze.

3. W początkowych okresach podagry, w dziedzicznem usposobieniu do tej choroby, przy rozwijającej się otyłości, kiedy napady podagry nie występują jeszcze bardzo często i widocznych zmian w stawach nie ma, wtedy woda Druskienicka dobrze działa, przyspieszając zmianę materyi, tak upośledzoną w podagrze, pomaga wydzielaniu się kwasu moczowego i wstrzymuje rozwój choroby.

4. W przewlekłej niestrawności.

5. W atonii żołądka i kiszek.

na własności źródeł Druskienickich, z których bezwarunkowo możemy korzystać, nie sprowadzając wód zagranicznych szczególniej niemieckich, które dotychczas zamiast wody Druskienickiej tu w Druskienikach zalecamy.

ODEZWA
TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO
w sprawie Zdrojowisk krajowych.

Zbliża się chwila, w której tysiące chorych, schorzałych lub znużonych podąży do zdrojów leczniczych w celu odzyskania zdrowia, albo też na „świeże powietrze“ dla skrzepienia sił.

Niewiele jest krajów, któreby posiadały tyle zdrojów lekarskich, tyle zdrowych a uroczych miejscowości dla wypoczynku, co rozległe ziemie dawnej Polski. Posiadamy kilkaset zdrojów najrozmaitszego składu chemicznego i kilkadziesiąt zakładów zdrojowo-leczniczych.

Niestety, przez długie lata pod wpływem wyroczni mody, tysiące rodaków wyjeżdżało do wód zagranicznych, unosząc z sobą miliony polskiego grosza na uświetnienie tego, co w gwarze niemieckiej nazwano: *die polnische Saison.* Jakieżto sumy pozostałyby w biednych naszych dzielnicach, gdybyśmy tę ogromną liczbę rodzin szukających corocznie zdrowia, zabawy... lub zabicia czasu po zdrojowiskach i kąpieliskach całej Europy, dla krajowych zakładów pozyskać mogli? Nieszczęsne hołdowanie cudzoziemczyźnie — nieszczęsna przywara wychwalania zagranicy, a potępiania wszystkiego, co swojskie, dziś jeszcze popycha liczne rzesze do zdrojowisk zagranicznych, cieszących się wielkim rozgłosem, nie zawsze dającym się umiejętnie uzasadnić.

Od czasu, gdy ś. p. Dietl zwrócił uwagę na polskie zdrojowiska, na ich znaczenie lecznicze i narodowo-ekonomiczne, pociąg do leczeń zagranicznych osłabł nieco. Lecz nawet powaga D i e t l a, C h a ł u b i ń s k i e g o, B a r a n o w s k i e g o, R o s e g o, K a c z o r o w s k i e g o i wielu innych wybitnych lekarzy naszych, ich trudy i mozoły około podniesienia zdrojowisk krajowych, nie wzbudziły powszechnego zamiłowania zdrojowisk ojczystych i przyrody swojskiej, nie wystarczyły do wyjednania u wielu lekarzy zaufania do naszego skarbca zdrojowego i zyskania ich opiekuńczej dla niego życzliwości.

Zdrojowiskom naszym zarzucano, że nie mają odpowiednich urządzeń ku wygodzie chorych, że są drogie, że przystęp do nich utrudniony, że zarządy i służba nie jest uprzejmą i zręczną. Wszystkie te zarzuty słusznie można było przed laty uczynić. W ostatnich czasach zakłady krajowe znacznie się rozwinęły i bardzo wiele poczyniły dla wygody gości.

Prawdą jest, iż zdrojowiska nasze nie odpowiadają wybrednym wymaganiom, iż wiele im jeszcze brakuje urządzeń publicznych, właściwych cywilizowanym krajom. Tym wszakże brakom winno przeważnie samo społeczeństwo, jego dobrowolne usuwanie się od tej cywilizacyi, która ciągnąc korzyści z rodzinnych skarbów, mnoży zarazem pomyślność i zamożność kraju.

Nie widzimy przepychu w naszych zdrojowiskach? Czyż nam jednak przystoi stroić się w pawie piórka zamożności i wykwintu? — W dobie twardej walki o byt nie

wolno nam tonąć w zbytkach i rozkoszach; wobec ogólnego zubożenia nie wolno nam bogacić zagranicznych wyzyskiwaczy ze szkodą własnej ziemi i przyszłych pokoleń.

Patryotyzm a umiejętność lekarska są to dwie rzeczy różne. Przy łóżku chorego patryotyzm ustępuje przed ludzkością. Lekarz, choćby najgorliwszy patryota, zawsze kierować się będzie zasadami nauki i wskazówkami z doświadczenia lekarskiego czerpanemi. — Na szczęście ta właśnie nauka i sumienie lekarskie staje się po naszej stronie i za swojskiemi zakładami przemawia.

Mamy liczne zdroje lekarskie tak różnorodnej wartości leczniczej, iż czynią zadość niemal wszystkim wskazaniom lekarskim i potrzebę leczeń w zdrojowiskach zagranicznych sprowadzają do pewnych tylko przypadków. Tak pod względem balneotechnicznych jak i gospodarczych urządzeń celniejsze zakłady nasze nie ustępują pierwszorzędnym zagranicznym, przewyższają zaś drugorzędne zakłady zdrojowo-kąpielowe w Niemczech, Austryi i Węgrzech. — Chorzy zatem z dobrym skutkiem leczyć się w nich mogą; mniemanie zaś, jakoby nasze droższe były od zagranicznych, nie ma podstawy na istotnym stanie rzeczy opartej.

Pobyt w zakładach krajowych bywa częstokroć pożyteczniejszym dla chorych, aniżeli w zakładach zagranicznych. Do skuteczności leczeń zdrojowych i klimatycznych potrzeba przedewszystkiem spokoju i swobody. Nasze zdrojowiska odróżniają się od zagranicznych sielską prostotą. Są to wiejskie ustronia, gdy tymczasem wielkie międzynarodowe zakłady lecznicze zazwyczaj bywają miastami lub osadami przemysłowemi, gdzie powietrze nie może być tak czyste i ożywcze, jak wśród majestatycznych Tatr, uroczych Pienin, pysznego lesistego Beskidu, na Podhalu i Podgórzu karpackiem, wśród prześlicznych Łysogór, malowniczych lasów litewskich lub wołyńskich, wreszcie wśród rozległych niw mazowieckich. Chociaż w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach nie braknie rozrywek i przyjemności, to jednak życie towarzyskie jest wogóle ciche, spokojne i swobodne. W zagranicznych natomiast zakładach panuje zbytek, elegancya i życie skrępowane światowemi formami, słowem życie wielkomiejskie z wszelkiemi denerwującemi jego wpływami. A któż wreszcie zaprzeczyć może zbawiennego na zdrowie wpływu, serdecznej radości i szczerego wesela, gdy spotka się brat z bratem, gdy splotą się dłonie jednej rodziny, związanej powinowactwem krwi, tradycyi dziejowej i wspólnych wytyczonych kierunków. Te i tym podobne zalety hygieniczne przemawiają na korzyść zakładów krajowych.

Wobec tego pomijanie wód krajowych jest lekceważeniem pomyślności kraju, brakiem poczucia solidarności obywatelskiej, własnowolnem ubożeniem kraju przez wywożenie krwawej ojcowizny na żer obcych, a wrogich nam ludzi. Przy trosce o zdrowie nie traćmy z oczu obywatelskiego obowiązku. Śledźmy bacznie i skrzętnie cywilizacyę ludów zachodnich, ale skupiajmy się w sobie i starczmy sami sobie. Znajmy siebie i kraj swój gruntownie. Bo znać kraj własny, to znaczy kochać go; kto nie zna rodzinnego kraju, jego powabów, skarbów i potrzeb — kochać go nie może!

Idźmy za przykładem Francuzów, których tak lubimy we wszystkiem naśladować, lub Węgrów. Żaden z nich nie wyjeżdża obecnie za granicę w celu leczenia się, lecz pozostaje w kraju i do swoich wód uzdrawiających uczęszcza. Poznajmy każdą piędź ojczystej ziemi, szczerze umiłujmy nasze zdroje lekarskie, wspierajmy je usilnie, a niebawem będziemy mieli zakłady zdrojowo-lecznicze, których zagranica nam pozazdrości.

Nie piszemy tych słów pod wpływem patryotycznego entuzyazmu, lub jakiegoś poetyckiego uroku. Nawołując do odwiedzania swojskich zdrojowisk i uzdrowisk, spełniamy twardy obowiązek społeczny w imię nauki i sumienia lekarskiego.

Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Kraków, d. 30 kwietnia 1889 r.

Dr. St. Paszkowski,
prezes Tow. lek. krak.

Prof. Dr. Edward Korczyński,
przew. komisyi przem.-lek. Tow. lek. krak.

Referent:
Dr. B. Lutostański.

Drobne wiadomości.

Już z gór zeszły białe pleśnie. Ziemia rozbudzona ciepłemi promieniami wiosennego słońca okrywa się kobiercem świeżej zieleni. Wszystko w okół zmartwychwstaje z odrętwienia zimowego. Lasy rozbrzmiewają pieśnią wesela i miłości skrzydlatych mieszkańców. Wody roją się tysiącami drobnych stworzeń, w różne barwy strojnych, o kształtach dziwnych, potwornych. Promienie słońca przenikły jaskółeczek drobne piórka, które kiedyś w jesienny poranek upadły na dno rzeczułki, — a teraz ożyły, i po dawnemu szybują po lekkiej fali powietrznej. Kwiaty stokrótek i niezabudek otwierają swe modre oczęta i podnoszą główki ku błyszczącej gwiaździe życia, a lekkie motyle rozkosznie muskają ich skrzydełkami. Wiosna zaprzęgła już do roboty wszystkie swe podwładne duchy i każe im

„. . . . . w puste żołędzie
Wkładać jaja motylic — to pomagać mrówkom
Budującym stolicę, i drogi umiatać
Do mrownika wiodące, to majowym krówkom
Rozwiązywać pancerze, aby mogły latać,
To zwiedzać pszczelne ule i z otwartej księgi
Czytać prawa ulowe, lub rotę przysięgi
Na wierność matce pszczelnej od zrodzonej pszczółki;
To na trzcinę jeziora zwoływać jaskółki
I uczyć budownictwa pierworoczne matki.
Już zamykać stawiane na ptaszęta klatki,
Nim jaki biedny ptaszek uwiąźnie w zapadni,
Na przekor ptasznikowi, — już to pani sroce
Ciągle trąbić do ucha naukę: nie kradnij;
Albo wróblowi wmawiać, że pięknie świergoce,
Aby ciągle świergotał nad wieśniaczą chatą . .
. . . .
. . . . lub spowiadać
Leniwego szerszenia, nim pójdzie do piekła
Za kradzież słodkich miodów... lub malować pawie!
. . . .

Wszystkie te cuda roztoczyła już wiosna, wiosna ta dawna, a zawsze nowa. Góry, wody i bory pełne młodzieńczego życia, udzielają go i człowiekowi, który, oderwawszy się od żmudnej pracy miejskiej, szuka wytchnienia w zaciszu wiejskiem lub pośród górskich jarów. Teraz więc pora najodpowiedniejsza do przybywania do naszych zdrojowisk, bo tutaj skołatane cierpieniem ciało znajdzie lecznicze zdroje a i duch uniesiony falą wiosennego życia ocknie się, odmłodzi, doda bodźca i sił nowych nerwom wyczerpanym.

[redacted]

W r. 1888 bawiło w Krynicy osób 3.519; w porównaniu z r. 1887 o 339 więcej. Wody rozsprzedano 28.165 butelek, podczas gdy w 1887 r. 31.711.

Zakład dyetetyczny dra Bolesława Skórczewskiego w „Witoldówce" został z dniem 16. maja otwartym. Budynek okazały, obejmujący z górą 50 pokoi gustownie a wygodnie umeblowanych jest prawdziwą ozdobą Krynicy. Wszędzie rozprowadzone dzwonki elektryczne, połączenia telefoniczne i wodociągi stanowią postęp dotąd rzadko napotykany w domach prywatnych naszych zdrojowisk. Duża kuchnia urządzona w osobnym pawilonie pod każdym względem nic do życzenia nie pozostawia i odpowiada wszelkim wymaganiom higieny.

Należy się spodziewać, że przedsięwzięcie dra Skórczewskiego znajdzie należyte poparcie także i ze strony lekarzy stale w Krynicy praktykujących, którzy mogą z całem zaufaniem powierzać ścisłą opiekę nad swemi choremi dyrektorowi zakładu, znanemu zaszczytnie z licznych prac na polu dyjetetyki lekarskiej a szczególniej kąpielowej.

Do dnia dzisiejszego leczy się w Zakładzie dyetetycznym koło czterdziestu osób.

W Szczawnicy na Miodziusiu dr. Kołaczkowski otworzył zakład wodoleczniczy. Tym sposobem Szczawnica pozyskała jeden z ważnych środków leczniczych w chorobach narządu oddechowego, i dorównała w zupełności obcym i zagranicznym stacyom klimatycznym i uzdrowiskom dla chorób płucnych. Kierunek nowopowstałego Zakładu hydropatycznego objął znany hydropata docent dr. Smoleński, dotąd kierujący zakładem w Jaworzu na Szląsku.

„Czas" donosi, że rząd ma wkrótce wysłać do Krynicy komisyę złożoną z lekarzy, techników i urzędników administracyjnych, celem zbadania na miejscu wadliwości tego Zakładu kąpielowego i poczynienia stanowczych wniosków. Jak wiadomo przed rokiem zjeżdżał do Krynicy radca ministeryalny dr. Kusy wraz ze ś. p. dr. Biesiadeckim, a opinia tych znawców bardzo szczegółowa i dokładna ma służyć za podstawę dalszych badań i zarządzeń, mających na celu rozwój i urządzenie Krynicy na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów kąpielowych.

Baron Czedik, dyrektor c. k. kolei państwowych zamierza w porze letniej tego roku zwiedzić zdrojowiska galicyjskie.

Z Rymanowa donoszą nam, że sezon począwszy od roku bieżącego rozpoczynać się będzie dnia 20. maja, nie zaś 1. czerwca, jak to dotąd było zwyczajem.

W Lubieniu urządzają na sezon bieżący kefirnią, która stać będzie pod osobistym dozorem lekarza zakładowego dra Sztembartha.

W Rabce ustanowioną została Komisya zdrojowa, która rozporządzać będzie taksami kuracyjnemi i starać się będzie o upiększenie zakładu., zaprowadzenie i uporządkowanie spacerów.

W Zandvoort, w Holandyi, najęto już najpiękniejszą willę dla cesarzowej Elżbiety. Najjaśniejsza Pani ma przybyć tutaj w towarzystwie arcyksiężnej Maryi Waleryi 27 czerwca na sześciotygodniowy pobyt dla kąpieli morskich.

Nad welonem ślubnym dla wychodzącej za księcia pruskiego Leopolda, siostry cesarzowej niemieckiej, pracuje w Szlązku od 5 tygodni 400 robotnic. Koronkowa ta zasłona będzie miała 3 metry długości i $1\frac{1}{2}$ metra szerokości.

Wiadomości urzędowe c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

Opłaty zdrojowe wynoszą na cały sezon od osoby: Taksa kuracyjna I. kl. **3** złr., za muzykę **3** złr. — Taksa kuracyjna II. kl. **1** złr. **50** ct., za muzykę **1** złr. **50** ct. — Lekarze i ich żony, nauczycielki szkół ludowych. dzieci do lat 10, służba i ubodzy są od opłat zdrojowych uwolnieni.

Lekarze ordynujący. Rządowi: **Dr. L. Kopff** „pod Orłem". — **Dr. H. Ebers** w Zakładzie hydropatycznym. — Prywatni: **Dr. Z. Ashkenazy** „pod Pagatem". — **Dr. J. Blatteis** „pod Jeleniem". — **Dr. A. Lorentski** „pod Litwinką". — **Doc. Dr. A. Mars** w „Domu Szwajcarskim". – **Dr. B. Skórczewski** w „Witoldówce"

Apteka w domu „pod Krakusem".

C. k. Zarząd zdrojowy w łazienkach głównych.

C. k. Poczta i Telegraf „pod Zamkiem".

Biuro wywiadowcze „pod Potokiem", udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień.

Ceny kąpiel:	Od godz. 6 rano do 2 popołudn.		Od godz. 4 do godz. 6 wieczór		w maju czerwcu i wrześniu	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr	ct.
I. W gmachu łaziennym głównym.						
Kąpiel mineralna wanienna metodą Schwartza ogrzewana, dla dorosłych Klasa I.	—	90	—	90	—	63
" " " II.	—	70	—	50	—	49
Kąpiel dziecięca obok kąpieli dla dorosłych . .	—	35	—	30	—	25
Kąpiel mineralna nasiadowa	—	20	—	20	—	14
II. W chodniku krytym.						
Kąpiel gazowa z kwasu węglowego	—	50	—	50	—	—
III. W łazienkach borowinowych.						
Kąpiel żelazna borowinowa Klasa I.	1	60	1	60	1	12
" " " " II.	1	30	1	10	—	91
" " " dla dzieci	—	80	—	70	—	56
" " " na nogi	—	—	—	30	—	30
" " " na rece	—	—	—	20	—	20
Okład borowinowy	—	—	—	6	—	6
Kąpiel zwyczajna Klasa I.	—	50	—	50	—	35
" " " II.	—	35	—	35	—	25
IV. Dodatki do kąpiel.						
Dwa litry odwaru igliwiowego	—	10	—	10	—	10
Za użycie prześcieradła kapielowego	—	10	—	10	—	10
" " ręcznika	—	6	—	6	—	6

Uwaga. Ceny kąpiel w Maju, Czerwcu i Wrześniu są zniżone o **30%**

Cennik c. k. Zakładu hydropatycznego: *I. Kąpiele: A)* Bilet na kompletne procedury hydropatyczne przez cały dzień, tj rano, przed i popołudniu używać się mające, na dni 7, dziennie po **75** ct., kosztuje **5** złr. **25** ct. Ten sam bilet na 6 dni po **75** ct. dziennie **4** złr. **50** ct. *B)* Bilet na kompletne procedury t. j. na używanie procedur hydropatycznych przez pół dnia, a względnie rano i przed poł. na 7 dni po **65** ct. dziennie, kosztuje **4** złr. **55** ct Ten sam bilet na 6 dni po **65** cent. dziennie, kosztuje **3** złr. **90** ct. *C)* Bilet na jednorazowe użycie procedury hydropatycznej w jednym dniu **50** ct. Właściciel takiego biletu na jednorazową dzienną procedurę ma prawo użycia raz na dzień którejkolwiek z wszystkich procedur hydropatycznych pojedynczo lub w połączeniu. *D)* Bilet na kąpiel rzeczną w zbiorniku, lub natryskową **20** ct. — ***Bielizna:*** za 1 prześcieradło **10** ct., za 1 ręcznik **6** ct., za 1 koc wełniany **20** ct.

Uwaga. Ceny procedur hydropatycznych są w czasie od 15 Maja do 14 Czerwca włącznie i od 1 Września do końca sezonu o **30%** zniżone. O bilety na procedury i bieliznę zgłaszać się należy do kasy w Zakładzie hydropatycznym. Każdemu Gościowi, bez różnicy, przysłuża za okazaniem biletu w godzinach kąpielowych tj. od 6 zrana do 2 popołudniu, tudzież od godziny 2 do 6 wieczór bezwarunkowo wolny wstęp do Zakładu hydropatycznego, a służba zakładowa obowiązaną jest każdego gościa, bez różnicy, obsłużyć w miarę żądania tegoż, w tym porządku, w którym się do zużytkowania procedur zgłosił.

Czytelnia gazet: w Domu Zdrojowym, abonament od osoby na cały sezon **1** złr.

Wypożyczalnia książek: w łazienkach mineralnych. Ma dzieła w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Opłata miesięczna od biorących 1 dzieło **1** złr., 2 dzieła **2** złr. — Kaucya **5** złr.

Ceny pomieszkań w domach rządowych od **50** ct. do **2** złr. dziennie za pokój. Najdogodniej wybrać mieszkanie za przybyciem do Krynicy, co wielka ilość mieszkań ułatwia.

Restauracye, kawiarnie i cukiernie: *a)* Zakładowe: w „Domu Zdrojowym" i „pod Koroną" (dla hydropatyków). *b)* Prywatne: „pod Trzema Różami", „pod Dębem", „w Willi Ułana", „pod 3-ma Koronami" (izraelicka).

Powozy, fijakry i wózki góralskie: przy Dworcu kolei w Muszynie. Cena po **1** złr. **50** ct. do **3** złr.

Odpowiedzialny redaktor Andrzej Szyjewski. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego